

Pogląd ogólny.

1) *Ilość pni w ogóle, — ich stan?*

Razem 148 pni, z tych 26 silnych, 89 średnich, 33 słabszych.

2) *Ile podkarmiano, — ile wykarmiono miodu lub cukru?*

Prócz tych na doświadczenie wskazanych innych nie karmiono.

3) *Jakie rośliny zakwitły?*

Czeremcha, Miodunka, Wiśnie, Czereśnie, Śliwki, Łotacz.

4) *Jakie rośliny przekwitły?*

Kokorycz, Porzeczki, Agrest.

5) *Ilość zrobionych roi, ich stan? 0*

6) *W których i kiedy odebrano lub odgrodzono matki? 0*

7) *W których i kiedy wyłamano mateczniki? 0*

8) *Ile miodu odebrano? 0*

9) *Jakie zamiary na przyszłość?*

Wyrównać pozostałe pnie słabe; czyścić woszczyne; poprawiać ramki i plastry; nalepiać początki, robić maty, naprawiać stare ule.

10) *Czynność z każdego dnia w tygodniu:*

Poniedziałek. Podmiotłem uli 50, poprawiałem ławeczki, ogarniałem pajęczynę.

Wtorek. Podmiotłem 50 pni; poprawiałem ławeczki; nalepiałem woszczyne.

Środa. podmiotłem 48 pni; wyrównałem 6 pni słabych; naprawiałem ramki i nabijałem gwoździki odstępowe.

Czwartek. Robiłem maty na maszynie do robienia uli słomianych; rewidowałem ramki z woszczyzną, łątałem je i poprawiałem gwoździki odstępowe.

Piątek. Czyściłem pasiekę, wyrównałem 10 pni słabszych. Poprawiałem oblepienie na ulach.

Sobota. Rewidowałem pnie pogładowe, obmiotłem pajęczynę; oczyściłem pasiekę.

Niedziela. Spisuję sprawozdanie i mam pozór na pasiekę.

Uwagi. — W ulach stojących oczkami na północ pszczoła w dni chłodne siedzi spokojniej, z południowych i zachodnich oczek rwie się czasem chociaż jest chłodno.

Szanowna Redakcyo!

Na pytanie umieszczone w Nr. 2 i 3 *Bartnika* z r. b. „Który sposób uszlachetniania drzew owocowych jest najlepszym i zarazem najprostszym?” pozwolę sobie następująco odpowiedzieć:

Gdyby wszystkie dziczki jednaki wzrost i jednaka grubość miały, tedyby jeden sposób uszlachetniania wystarczył, ponieważ jednak tak nie jest, przeto też nie jeden lecz kilka sposobów polecić wypada. Używanie zaś wszystkich, niema wielkiej wartości, gdyż ich jest bardzo wiele, i tylko w tych najlepszych i najprostszych należy mieć biegłość. Najbardziej rozpowszechniony oraz najgorszy*) sposób jest szczepienie w szparę, powstałą przez rozłupanie pieńka, którego prawie nigdy nie używam, albowiem drzewku zadaje się wielką ranę, która się trudno goi i drzewko w miejscu zaszczepionem może dostać raka i ginie. Jedyny sposób, którym można wszystkie gatunki drzew owocowych szczepić, a przy orzechach, brzoskwiniach i aprykozach da się prawie wyłącznie zastosować, jest oczkowanie. — Ja w mej praktyce używam po największej części różnych sposobów kopulizacji, który to sposób da się zastosować tylko na słabsze dziczki do grubości palca. Tym zaś dziczkom, które tworzą piękny i prosty pień, pozwalam wyrosnąć, a dopiero w wysokości korony kopulizuję. Jest przy tem ta korzyść, iż drzewko prędzej i silniej wyrośnie a pniaczek pozostanie zdrowym. Mianowicie uszlachetnianie czereśni w ten sposób jest najpewniejsze. Do obwijania posłuży lepiej mocny papier nasmarowany maścią sadowniczą i porznięty na wąskie paski, niżeli n. p. lipowe łyko lub bawełna, gdyż te przy podrastaniu wrzynają się w drzewko i muszą być popuszczane, kiedy przy obwijaniu papierem to jest zbytecznem, bo papier sam pęka. Szczepienie grubszych pniacz-

*) Szczepienie w szparę czyli w szczelinę wytworzoną przez rozkłucie pnia bywa powszechnie uważane za sposób najgorszy, warto wszakże w tym kierunku przeprowadzić liczne doświadczenia, gdyż może być że się mylimy. Dawnemi czasy przodkowie nasi uszlachetniali drzewa prawie jedynie przez szczepienie w szparę, a że dochowywali się mimo tego tegich, zdrowych drzew, świadczą o tem wymownie okazałe zabytki. Dziś niby używamy lepszych sposobów, — a jak przedstawiają się przemądrze uszlachetniane, prowadzone i cięte sady? W szeregu własnych doświadczeń przyszedłem do tego przekonania, że szczepienie w szparę wcale nie jest tak pogardzenia godnym sposobem, za jaki go okrzyczano. Zresztą i ze stanowiska teoretycznego da się szczepienie w szparę uzasadnić. Przy tym sposobie rozkłamam wprowadzić pieńka i przez to zadaje mu większą ranę, za to jednak zasadzam zraz tak, że trzyma się silnie i prawie całą swą grubością wchodzi w pieńka, przez co potem łatwo się zrasta i szybko zalewa. Jeżeli pieńka nie jest zbyt gruby, to jnż w pierwszym roku zalanie rany jest zupełnem. Jako maść przy szczepieniu w szparę należy używać krowieniec zmieszany z gliną, albo jeszcze lepiej, krowieniec świeży zmieszany do połowy ze sproszkowaną suchą gliną, do czego dodaje się tyle terpentyny, aby się zrobiła z tego maść należytej tęgości. Tą maścią zalepia się ranę obficie, aby nic wilgoci nigdzie nie zaszło, a można być pewnym, że zraz się pod taką osłoną pewnie przyjmie i rana szybko zaleje. Maść tę przechowuje się w pęcherzu zakopaną w ziemi. Na wszelkie większe rany drzew, maść ta najlepsza ze wszystkich i najtańsza. (*Przyp. red.*).

ków lub starszych drzew, najlepiej się udaje pod korę**), które także kożuchowaniem zowią, ale to dopiero wtedy może nastąpić, kiedy drzewo poczyna pączki rozwijać i kora odstaje. Szczepienie młodych dziczek należy wykonać nieco nad poziomem albo w wysokości korony a nie w środku pniaczka, gdyż to nie jest dobre i oku nieprzyjemne. Dodaję jeszcze, iż szczepienie słabych dziczek mianowicie w złym gruncie nie jest do polecenia, albowiem takie drzewka zawsze słabo wyrastają, i muszą być długo w szkółce trzymane, nim należytą grubość do przesadzenia otrzymają, przez co starzeją i niewiele warte.

Przedewszystkiem przy wychowaniu szczepów należy zwrócić uwagę na to, żeby pnie były pięknie, prosto i potężnie wyrosłe, ażeby mogły okazać korony wydać i snadnie je utrzymać. Gdyby hodownicy na to uwagę zwracali, wtedy nie napotykalibyśmy tyle kalek, które długie lata muszą być do pala przywiązywane. Pochodzi to ztąd, że drzewka w szkółce za gęsto trzymane, niemal dziko chowane, nie mogły nabyć dostatecznej grubości; pień słaby, nie może korony utrzymać i za każdym powiewem wiatru chyli się ku ziemi. Do osiągnięcia potężnie wyrosniętego pnia, dopomagają wiele poboczne odrośle, gdyż przez nie drzewko zaopatruje się w dostateczną ilość liścia, które je zasila pokarmem do potężnego wzrostu potrzebnym. Owe odrośle, które tylko częściowo zrzywać należy, dają możność drzewko tak prowadzić, żeby wysokość była zawsze w proporcji do grubości. W takich szkółkach, gdzie się szczepy w ten sposób wychowują przywiązywanie do pali, jest zbyteczne, gdyż drzewko będąc silne, samo silnie stoi.

Tak jak w szkółce przycinanie ważną rolę odgrywa, tak samo przy sadzeniu wyrosniętych już szczepów nie może być zaniechanem, żeby drzewku nadać kształtną koronę. Z pomiędzy kilku form najbardziej jest do polecenia korona szeroko piramidalna i wysoko kulista, ponieważ drzewko tworzące taką koronę nie zajmuje wiele przestrzeni, gałęzie nie przeszkadzają przy uprawianiu ziemi, przytem i owoc wydają o wiele piękniejszy i doskonalszy, gdyż jest dostateczny przystęp słońca i powietrza. Chcąc otrzymać taką formę należy drzewku koronę przez 4 do 5 lat tak przycinać, żeby środkowa latorośl zawsze o kilka oczek była dłuższą jak boczne, przycinanie zaś bocznych latorośli ma być podług oka na zewnątrz wykonane. Gdzieś czytałem, że polecano wyrzywać gałęzie ze środka korony, aby drzewo nabierało kształtu kielicha, co nie jest do polecenia, ponieważ gałęzie takiego drzewa nie mając silnej podstawy, schylają się ku ziemi, przez co zajmują wiele miejsca, a czasem pod ciężarem śniegu całe drzewo bywa rozłamane.

Pozwolę sobie jeszcze na zapytanie umieszczone w wymienionym

**) Kożuchowanie jest bez wątpienia najłatwiejszym sposobem uszlachetniania drzew, wszakże równocześnie stanowczo najgorszym. Zraz zasadzony lekko pod korę tylko, łatwo się wyłamuje nawet już po przyrośnięciu, a co najważniejsza, że po zrośnięciu pozostaje zawsze garb, który szpeci drzewko, a dalej, że przy tym sposobie postępuje zalenie się uciętego pniaka bardzo uciążliwie i ledwo po kilku latach się rana goi. (*Przyp. red.*)

Bartniku: „Co jest przyczyną, że na drzewach młodych często kora prostopadle od góry do dołu pęka?” krótko odpowiedzieć: Tej zimy podczas tęgich mrozów, zobaczyłem przy mym domu na drzewku włoskiego orzecha, nie tylko kore, ale i drzewo począwszy od szyi korzenia do jednego metra wysokości rozpeknięte, tak, iż mały palec do owego otworu się zmieścił. Zauważyłem przytem, iż czem mróz był silniejszy, tem otwór bardziej się rozszerzał, a teraz po ustaniu mrozu owa rana całkiem się zawarła. Więc podobne uszkodzenie może powstać w skutek silnego mrozu*). Żeby w ową ranę przystępu wilgoci nie dopuścić, któraby gnicie drzewa spowodowała, zaleca Dr. Lukas w pomologicznych zeszytach Nr. 2 z r. b. (Pomologische Monatshefte) smarowanie tych miejsc płynną maścią sadowniczą (Kaltflüssiges Baumwachs) i zalepianie takowych papierem lub płótnem. Podczas wiosny zaś, z początkiem wegetacyi, zrzynanie kraji rozpekniętej kory na całej przestrzeni i zasmarowanie wymienioną maścią sadowniczą.

Tegoroczna zima wielkie w niektórych okolicach zrzadziła w sadach spustoszenia. Z moich setek gatunków, które hoduję, tylko dwa zupełnie zmarzły a zwłaszcza: Rambur Lotaryński (Lotaringer Rambour) i Reneta angielska szpitalna. Grusze mniej ucierpiały, tylko przy niektórych gatunkach latorośle są namarzniete i do szczepienia nie przydatne. Inaczej ma się rzecz w gminach położonych pomiędzy tujejszemi górami „Beskidami“ o dwie mile ztąd, gdzie prawie wszystkie szlachetniejsze gatunki a mianowicie gruszki do szczytu wymarzły.

O moich pszczołkach może później nieco napiszę**).

Mistrzowice, na Szlązku austr. dn. 23 Marca 1880.

Fawel Cienciata, rolnik.

*) Rozpekkiwanie drzew w podłuż wśród mrozów polega na tem, że przy działaniu zimna zewnętrzne pokłady kory i drzewa pierw się oziębiają niż środkowe, i dla tego kurczą się w kierunku obwodowym silniej, co powoduje przy za daleko posuniętem naprężeniu pomiędzy warstwami zewnętrznymi a wewnętrznymi pnia, rozpeknięcie warstw więcej na zewnątrz położonych. Gdy się drzewo jednostajnie wiosną ogrzeje, szczelina ta na powrót się zwiera, a obnażony przez rozpeknięcie pokład miazgi, ranę tę zalewa, przy czem jednak powstaje wzdgórek w podłuż szczeliny. Ponieważ wszakże w miejscu dawnej szczeliny stare pokłady drzewa się nie zrastają i szczelina jest zalana tylko jednorocznym słojem drzewa, przeto następnej zimy znowu w tym miejscu drzewo (daleko łatwiej niż pierw) rozpekkuje; następnego lata znowu zalewa i tak dalej. Przez to tworzą się częstokroć znaczne bardzo podłużne garby, które drzewo szpecą i przez ciągłe rozpekkiwanie ułatwiają przystęp wilgoci do środka drzewa, w końcu je niszczą. Dla tego też drzewo, które raz pękło w podłuż, należy przez kilka następujących zim po sobie obwijać słomą dobre od dołu aż powyżej szczeliny, aby je ochronić od ponownego rozpekkiwania, i dopiero po kilku latach, gdy już się wytworzą po nad dawną szczeliną grube słoje drzewa, można obwiązywania tego zaniechać. Garby takie podłużne trafiają się często w wielkich rozmiarach na bukach, dębach, kasztanach i t. p. i mylnie bywają przypisywane porażeniu drzewa przez piorun.. (*Przyp. red.*)

***) Bardzo prosimy. (*Przyp. red.*)